

# EUROPEJSKI TRYBUNAŁ PRAW CZŁOWIEKA CZWARTA SEKCJA

## SPRAWA DĄBROWSKI przeciwko POLSCE

(SKARGA nr 18235/02)

WYROK – 19 grudnia 2006 r.

W sprawie Dąbrowski przeciwko Polsce,  
Europejski Trybunał Praw Człowieka (Czwarta Sekcja), zasiadając jako  
Izba składająca się z następujących sędziów:

Pan NICOLAS BRATZA, *Przewodniczący*,  
Pan J. CASADEVALI,  
Pan G. BONELLO,  
Pan M. PELLONPÄÄ,  
Pan K. TRAJA,  
Pan S. PAVLOVSKI,  
Pan L. GARLICKI, *sędziowie*,  
oraz Pan T.L. EARLY, *Kanclerz Sekcji*

obradując na posiedzeniu zamkniętym 28 listopada 2006 r.,  
wydaje następujący wyrok, który został przyjęty w tym dniu:

## POSTĘPOWANIE

1. Sprawa wywodzi się ze skargi (numer 18235/02) wniesionej w dniu 18 kwietnia 2002 r. przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej do Trybunału na podstawie art. 34 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności („Konwencja”) przez polskiego obywatela pana Olgierda Dąbrowskiego („skarżący”).

2. Rząd polski („Rząd”) reprezentowany był przez swojego pełnomocnika, pana J. Wołosiewicza z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

3. Skarżący twierdził, iż doszło do naruszenia jego prawa wolności wypowiedzi w rozumieniu art. 10 Konwencji.

4. Decyzją z 25 sierpnia 2005 r. Trybunał uznał niniejszą skargę za dopuszczalną.

## FAKTY

### I. OKOLICZNOŚCI SPRAWY

5. Skarżący, będący dziennikarzem urodzonym w 1952 r., zamieszkuje w Lubajnym, w Polsce.

#### A. Artykuły prasowe

6. 15 września 1998 r. skarżący opublikował w dzienniku *Dziennik Pojezierza* następujący artykuł:

„Żółwie tempo ostródzkiej temidy

Wojewoda tylko świadkiem

Jutro w środę, 16 września o godzinie dziewiątej w ostródzkim Sądzie Rejonowym rozpocznie się kolejna rozprawa karna przeciwko Tadeuszowi L., zastępcy burmistrza Ostródy, oraz Lechowi K., radcy prawnemu. Akt oskarżenia zarzuca im, że trzy lata temu, 28 września 1995 roku, kierowali włamaniem do siedziby TYK „Vectra”, prywatnej spółki legalnie pracującej i dzierżawiącej lokal od Spółdzielni Mieszkaniowej „Jedność”.

Sprawa toczy się już dwa i pół roku. Sąd od kilku miesięcy nie może przesłuchać wojewody Zbigniewa Babalskiego. Ówczesnego burmistrza Ostródy, najważniejszego świadka. Był on wcześniej wielokrotnie, bezskutecznie wzywany przed oblicze Temidy. Babalski słał do sądu usprawiedliwienia lub też bez żadnych wyjaśnień nie stawiał się na rozprawie.

Po raz pierwszy, i jak dotąd jedyny, wojewoda stawił się w sądzie 28 maja br. Nie mógł jednak być przesłuchany, bo tym razem, nie po raz pierwszy, nie przybył na salę rozpraw oskarżony Tadeusz L., który w owym czasie spokojnie przebywał w ratuszu położonym 100 metrów dalej. Był to - zdaniem obserwatorów sprawy - kolejny wybieg, mający na celu odroczenie terminu wydania wyroku. Przeciąganie sprawy w czasie daje szansę na jej umorzenie bądź uniewinnienie oskarżonych. Wyrok skazujący oznaczałby bowiem dla Tadeusza L. przerwanie wielce intratnej kariery samorządowej.

Dla wojewody Zbigniewa Babalskiego jest to również wielce dokuczliwa i niebezpieczna sprawa. Z dotychczasowych zeznań świadków jednoznacznie wynika, że włamanie do „Vectry” odbyło się za jego pełną wiedzą i przyzwoleniem. W dniu zamachu na kablówkę dzwonił on do policji, prosząc ją o „asystę przy eksmisji”, czym wprowadził w błąd stróżów prawa. Nazajutrz po włamaniu, za pośrednictwem zawładniętej kablówki, poinformował on ostródzian, że cała akcja była zgodna z prawem i służyć ma interesom odbiorców telewizji.

Nie wiadomo, czy sąd poprosi wojewodę o wyjaśnienie tych bulwersujących faktów. Nie wiadomo również, czy sąd zechce w końcu wyjaśnić rolę we włamaniu Grzegorza Kierozalskiego, ówczesnego sekretarza miasta, a dziś dyrektora gabinetu wojewody. Z zeznań Henryka K., ślusarza Miejskiej Administracji Bu-

dyneków Komunalnych, wynika, że to Kierozalski wydał mu polecenie zabrania narzędzi i wyważenia drzwi do siedziby „Vectry”. Zdaniem wielu byłych radnych z Ostródy, ława oskarżonych w tej sprawie jest przynajmniej dwukrotnie za krótka. Nie wiadomo jednak, czy wojewoda Babalski da szansę sądowi na dokończenie tej niezwyklej sprawy”.

7. 17 września 1998 r. skarżący opublikował w tym samym dzienniku następujący artykuł:

„Cygan zawinił, kowala powieszą? Bliski finał sprawy włamania do Vectry

Wczoraj, 16 września, Sąd Rejonowy w Ostródzie zakończył postępowanie dowodowe w sprawie o włamanie do siedziby Telewizji Kablowej „Vectra”, w której oskarżonymi są Tadeusz L., zastępca burmistrza Ostródy oraz Lech K., radca prawny. Sprawa trwała aż dwa i pół roku. Wyrok zostanie ogłoszony 22 września.

Ostródzki sąd po wielu miesiącach oczekiwania na wiecznie zajętego Zbigniewa Babalskiego, wojewodę olsztyńskiego, mógł go wreszcie przesłuchać. Główny świadek w sprawie zaśłaniał się niepamięcią oraz tym, że 28 września 1995 r. w dniu włamania przebywał cały dzień w Olsztynie, na spotkaniu z ówczesnym wojewodą Januszem Lorenzem. Samorządową ekipę, która wyważyła drzwi i użyła przemocy wobec pracowników „Vectry” nazwał komisją inwentaryzacyjną, której skład ustalił zarząd miasta. Babalski nie był w stanie przypomnieć sobie dokładnie, komu to zadanie powierzono. Sąd zupełnie nie dociekał, jaką rolę, w całym kryminalnym zdarzeniu pełnił ówczesny burmistrz, Zbigniew Babalski. Nie pytał go o to, dlaczego publicznie, w telewizji poparł zamach na telewizję, ani o to, dlaczego prosił policję o asystę przy eksmisji „Vectry”.

Zdaniem wielu ostródzkich radnych Babalski wiedział o dokonywanym włamaniu i godził się na nie. Świadczy o tym też i to, że włamywaczy, swoich podwładnych, nie tylko nie ukarał, ale systematycznie promował w samorządzie.

Oskarżony Tadeusz L. złożył trzy dodatkowe wnioski, które miałyby wydłużyć proces. Sąd wnioski odrzucił.

Pełnomocnik „Vectry” sugerował, że Tadeusz L. włamał się do lokalu kabłówki z zemsty za zerwaną przez nią umowę z oskarżonym o konserwację urządzeń telewizji. Tadeusz L. twierdził zaś, że „Vectra” mści się na nim, bo on wykrył jej „machlojki”.

W powszechnym przekonaniu przed sądem w Ostródzie stanęły „plotki”. Prawdziwi animatorzy włamania pozostają bezkarni.

8. 23 września 1998 r. skarżący opublikował następujący artykuł:

„Koniec kariery burmistrza włamywacza? Finał ostródzkiego serialu

Wczoraj 22 września, Sąd Rejonowy w Ostródzie po trzech latach rozpoznawania sprawy o włamanie do Telewizji Kablowej „Vectra” wydał wyrok. Winnymi bezprecedensowego w kraju zamachu samorządowców na prywatną firmę uznała Tadeusza L., zastępcę burmistrza miasta, oraz Lecha K., radcę prawnego.

Obu oskarżonym warunkowo, na okres jednego roku, umorzono postępowanie sądowe.

Sąd wymierzył im grzywny po 150 złotych, które trafią do Domu Opieki Społecznej w Szyldaku. Skazanych obciążono też 50-złotową opłatą i solidarnie po 50 procent kosztami sądowymi.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego Mirosław Gąsiewski, reprezentujący „Vectrę”, zapowiedział apelację, uznając werdykt sądu za rażąco łagodny. W swoim wystąpieniu poprzedzającym wyrok stwierdził on: 28 września 1995 roku „władze miasta dokonały samosądu na TVK „Vectra”. Wykazały przy tym „brak elementarnej kultury prawnej” i „w bandycki sposób” chciały rozwiązać konflikt z kablówką. -Tacy ludzie jak Tadeusz. L. – podkreślił mecenas – nie powinni zajmować eksponowanych stanowisk w ratuszu. Czyn obu oskarżonych pozbawił „Vectrę” na trzy miesiące operatorstwa siecią, co przyniosło tej spółce straty w wysokości przynajmniej 1,5 miliarda starych złotych.

Adwokat zastępcy burmistrza Ostródy twierdził też, że ława oskarżonych jest za krótka. Sugerował, że powinni na niej zasiąść również Zbigniew Babalski, ówczesny burmistrz miasta, dziś wojewoda olsztyński, oraz Grzegorz Kierozalski, ówczesny sekretarz miasta, dziś dyrektor gabinetu wojewody, bo to za ich wiedzą i przyzwoleniem przeprowadzono włamanie do „Vectry”. Bronił swojego klienta, twierdząc, że chciał on jedynie przeprowadzić w „Vectrze” inwentaryzację.

Oskarżony Lech K. prosił o uniewinnienie. Tadeusz L. w ostatnim słowie zaatakował pełnomocnika „Vectry”, twierdząc że czyni to z wielką aktywnością, bo oczekuje on od tej spółki dużej „gratyfikacji finansowej w przyszłości”.

Tadeusz L. kandyduje w najbliższych wyborach do rady miejskiej. Jeśli Sąd Wojewódzki w Olsztynie utrzyma ten wyrok bądź go zaostrzy, zastępca burmistrza Ostródy, nawet jeśli zdobędzie mandat radnego, z mocy prawa go utraci. To będzie oznaczało kres jego ośmioletniej, burzliwej i bardzo dochodowej kariery samorządowej”.

## **B. Oskarżenie za zniesławienie**

### *1. Oskarżenie prywatne*

9. W bliżej nieokreślonym terminie Tadeusz Lubaczewski wniósł prywatny akt oskarżenia. Oskarżył on skarżącego o zniesławienie. W szczególności Tadeusz Lubaczewski podnosił, iż w artykułach opublikowanych 15 i 23 września 1998 r. skarżący zawarł „nieprawdziwe stwierdzenia”:

„1. nazwał go „Burmistrzem włamywaczem”;

2. określił jego pracę w lokalnym samorządzie jako „burzliwą” i „bardzo dochodową”;

3. stwierdził, iż „czyn obu oskarżonych pozbawił Vectrę na 3 miesiące operatorstwa sieci, co przyniosło straty w wysokości przynajmniej 1,5 miliarda starych złotych”;

4. uznał go za „winnymi bezprecedensowego w kraju zamachu samorządowców na prywatną firmę uznała Tadeusza L. zastępcę Burmistrza Miasta;

5. rozpowszechniał nieprawdziwą informację jakoby oskarżyciel „nie przybył na salę rozpraw oskarżony Tadeusz L. który w tym czasie spokojnie przebywał w ratuszu”.

## 2. *Proces*

10. Sprawa skarżącego była rozpatrywana przez Sąd Rejonowy w Olsztynie w okresie od 29 maja do 7 listopada 2000 r. 7 listopada 2000 r. został on uznany za winnego zniesławienia w rozumieniu art. 212 § 1 kodeksu karnego. Następnie postępowanie karne przeciwko niemu zostało warunkowo umorzone i nakazano mu zapłatę 1000 zł na cel charytatywny. Ponadto skarżący został zobowiązany do zwrotu 300 zł z tytułu kosztów postępowania. Sąd uzasadnił swoją decyzję w następujący sposób:

„(...) oskarżony nie wykazał w sposób przekonujący, iż podniesione przez zarzuty są prawdziwe.

Użycie przez oskarżonego w nadtytule artykułu z 23 września 1998 r. sformułowania „burmistrz włamywacz” może być nieostre i niejednoznaczne tylko dlatego, iż na końcu tego tytułu zamieszczony został znak zapytania [sic].

W ocenie Sądu znak ten odnosi się do całego tytułu, a nie tylko jak twierdził oskarżony wyrazów „koniec kariery”, gdyż wyciągnięcie takiego wniosku byłoby nieuprawnione [sic].

Natomiast zdaniem Sądu o ile jeszcze, choćby w świetle samego procesu toczącego się przed ostródzkim sądem, określenie iż kariera samorządowa T. Lubaczewskiego była „burzliwa”, o tyle użycie do tej kariery przymiotnika „dochodowa” nie może być uznane za prawdziwe. W momencie kiedy ukazał się ten artykuł oskarżyciel prywatny pełnił funkcję burmistrza miasta, jednakże otrzymywane ze sprawowania tej funkcji wynagrodzenie nie upoważniało autora artykułu do użycia takiego sformułowania. W świetle zebranych dowodów (...) nie można uznać za wiarygodne twierdzeń oskarżonego, iż za pracę w samorządzie otrzymywał T. Lubaczewski jakieś specjalne profity, a wysokość wynagrodzenia zastępcy burmistrza i wysokość diet radnych ustalona jest przeważnie przez władze samorządowe wybrane w demokratycznych wyborach i nawet na tle ogólnej złej sytuacji materialnej przeważającej części mieszkańców Ostródy nie może być oceniana jako wyjątkowo dochodowa. Nie można także przyjąć, aby udział (w świetle oświadczenia T. Lubaczewskiego) w dwóch wyjazdach zagranicznych w trakcie jego pracy samorządowej był jakimś szczególnym profitem.

Odnosząc się do trzeciego z zarzutów, to podniesiony przez oskarżonego argument, iż w istocie był to cytat z wypowiedzi pełnomocnika TVK „Vectra” w świetle nieopatrzności go choćby cudzysłowem musi budzić poważne wątpliwości, tym bardziej iż inne wypowiedzi tego pełnomocnika zostały wyraźnie takim znakiem opatrzone.

Ponadto oskarżony nie potrafił na poparcie choćby wysokości podanych w tym passusie strat telewizji kablowej wskazać lub przedstawić dokumentu zawierającego wyliczenie tych szkód.

Nie można także przyjąć za w pełni prawdziwy zarzut, „iż winnymi bezprecedensowego w kraju zamachu samorządowców na prywatną firmę uznają Tadeusza L. Zastępcę Burmistrza Miasta”.

Po pierwsze dlatego, iż w momencie wydania wyroku nie był on prawomocny i użycie takiego sformułowania mogło być mylące, a ponadto dlatego, iż warunkowe umorzenie postępowania nie jest tożsame ze skazaniem osoby oskarżonej, a tak właśnie mógł być odczytany ten fragment artykułu.

Odnosnie ostatniego z zarzutów podkreślić należy, iż stwierdzenie, iż T. Lubaczewski w momencie gdy w dniu 28.05.1998 r. odbywała się rozprawa w Sądzie ostródzkim miał przebywać w ratuszu również nie zostało przez oskarżonego udowodnione (...) Z dowodów tych bezspornie wynika, iż oskarżyciel prywatny w tym dniu przebywał w Elblągu w sprawach służbowych. (...)

Nawet jednak gdyby przyjąć, iż oskarżony faktycznie widział samochód oskarżyciela wczesnym rankiem a następnie jego samego ok. godzinę po zakończeniu rozprawy to nie upoważniało to autora artykułu do użycia takiego sformułowania jakie zamieszczono w artykule.

Reasumując zauważyć należy, iż przeprowadzone dowody nie dały w ocenie Sądu podstawy do przyjęcia, iż podniesione przez oskarżonego zarzuty są prawdziwe, tym bardziej iż ustawodawca postawił dodatkowy warunek przyjęcia bezkarności przestępstwa zniesławienia polegający na tym, iż nie wystarczy prawdziwość zarzutu ale musi być on podniesiony w celu obrony społecznie uzasadnionego interesu.

Analizując stopień winy i społecznej szkodliwości czynu ciągłego, którego dopuścił się oskarżony Sąd doszedł do przekonania, iż można określić je jako nieznaczne. Na ocenę tę niewątpliwie wpływ miało wyraźnie widoczne zantagonizowanie oskarżonego i oskarżyciela prywatnego.

Pomiędzy tymi samymi stronami toczyło się i toczy co najmniej kilka spraw o zniesławienie, w których występują w różnych rolach procesowych. U podłoża tych spraw niewątpliwie leżą odmienne poglądy polityczne stron i należy jedynie ubolewać, iż areną sporów politycznych uczynili sobie oni salę sądową.

Wbrew twierdzeniom oskarżyciela prywatnego nawet w tych zawierających zniesławiające treści artykułach prasowych nie można dopatrzeć się motywów osobistej zemsty. Oskarżony niewątpliwie działał w ramach dopuszczalnej kryty-

ki prasowej, jednakże przekroczył zdaniem Sądu dopuszczalne jej ramy i nie wykazał się do końca rzetelnością dziennikarską, używając niesprawdzonych naleyzie zarzutów.

Uwzględniając również dotychczasową niekaralność oskarżonego, jego właściwości i warunki osobiste Sąd doszedł do przekonania, iż wobec niego i jego czynu można i należy zastosować instytucję warunkowego umorzenia postępowania.

W ocenie Sądu sam fakt przyjęcia, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu będzie przede wszystkim nauką na przyszłość dla niego.

W celu wzmocnienia wychowawczych celów tej instytucji Sąd nałożył na oskarżonego obowiązek świadczenia pieniężnego na wskazany cel społeczny w wysokości proporcjonalnej do jego możliwości majątkowych (...)."

### *3. Postępowanie apelacyjne*

11. Skarżący odwołał się od orzeczenia uznającego go za winnego, jednak 18 października 2001 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie oddalił jego apelację.

## **II. WŁAŚCIWE PRAWO KRAJOWE**

12. Art. 212 kodeksu karnego z 1997 r. stanowi:

„§ 1. Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną nie mającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie, karze ograniczenia albo pozbawienia wolności do roku.

§ 2. Jeżeli sprawca dopuszcza się czynu określonego w § 1 za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

§ 4. Ściganie przestępstwa określonego w § 1 lub 2 odbywa się z oskarżenia prywatnego”.

13. Art. 213 § 2 w odpowiedniej części stanowi:

§ 2. Nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 lub 2, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut służący obronie społecznie uzasadnionego interesu”.

14. Art. 66 kodeksu karnego oraz artykuły następne dotyczą warunkowego umorzenia postępowania karnego.

Art. 66 odpowiednio stanowi:

„§ 1. Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają

przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa”.

15. Art. 67 odpowiednio stanowi:

„§ 1. Warunkowe umorzenie następuje na okres próby, który wynosi od roku do 2 lat i biegnie od uprawomocnienia się orzeczenia.

§ 3. Umarzając warunkowo postępowanie karne, sąd zobowiązuje sprawcę do naprawienia szkody w całości lub w części...”.

16. Art. 68 stanowi:

„§ 1. Sąd podejmuje postępowanie karne, jeżeli sprawca w okresie próby popełnił przestępstwo umyślne, za które został prawomocnie skazany.

§ 2. Sąd może podjąć postępowanie karne, jeżeli sprawca w okresie próby rażąco narusza porządek prawny, w szczególności gdy popełnił inne niż określone w § 1 przestępstwo, jeżeli uchyla się od dozoru, wykonania nałożonego obowiązku lub orzeczonego środka karnego albo nie wykonuje zawartej z pokrzywdzonym ugody.

§ 3. Sąd może podjąć postępowanie karne, jeżeli sprawca po wydaniu orzeczenia o warunkowym umorzeniu postępowania, lecz przed jego uprawomocnieniem się, rażąco narusza porządek prawny, a w szczególności gdy w tym czasie popełnił przestępstwo.

§ 4. Warunkowo umorzonego postępowania nie można podjąć później niż w ciągu 6 miesięcy od zakończenia okresu próby”.

## **PRAWO**

### **I. DOMNIEMANE NARUSZENIE ARTYKUŁU 10 KONWENCJI**

17. Skarżący zarzucał, że doszło do naruszenia art. 10 Konwencji, który brzmi następująco:

„1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe...

2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”.



## A. Stanowiska stron

### 1. Skarżący

18. Skarżący utrzymywał, iż jego stwierdzenia dotyczące lokalnych polityków były prawdziwe. Zdawał on relację z postępowania karnego przeciwko zastępcy burmistrza Ostródy i wyrażał swoje opinie na jego temat. Skarżący podnosił, iż został uznany za winnego za sformułowanie stwierdzenia takiego jak „burzliwa” i „bardzo dochodowa kariera w samorządzie”, co było sądem wartościującym, który nie podlega weryfikacji. Utrzymywał on, iż zgodnie z art. 10 Konwencji miał on prawo do wyrażania swoich opinii. Jednakże polski wymiar sprawiedliwości nie rozumie niestety standardów Konwencji w odniesieniu do prawa do wolności wypowiedzi.

19. Skarżący utrzymywał, iż działał w interesie publicznym w celu poinformowania społeczności lokalnej o działaniach polityków i kwestiach dla niej istotnych. Jego stwierdzenia nie były oszczerce. Skarżący podsumował, iż jako obywatel i dziennikarz miał on obowiązek wyrazić swoje poglądy zawierające krytykę.

### 2. Rząd

20. Rząd przyznał, iż skazanie skarżącego za zniesławienie miało charakter „ingerencji” w jego prawo do wolności wypowiedzi. Jednakże stwierdził, że ingerencja była „przewidziana przez prawo” i realizowała uzasadniony cel, jakim była ochrona reputacji i praw innych osób.

21. Ponadto Rząd wskazał, iż sądy krajowe uznały, iż twierdzenia skarżącego były nieprawdziwe i oszczerce. Podnosił on, iż wszystkie europejskie systemy prawne uznawały zniesławienie za przestępstwo karne. Rząd przyznał, iż granice dopuszczalnej krytyki są szersze w odniesieniu do polityków, ale skarżący przekroczył tę granicę.

22. Rząd ponadto wskazał, iż sprawa wywodziła się z prywatnego aktu oskarżenia wniesionego przez T.L. Ponadto sądy wybrały „łagodniejszy środek niż skazanie i warunkowo umorzyły postępowanie na okres jednego roku i nakazały skarżącemu wpłacenie 1000 zł na cel charytatywny oraz uiszczenie 300 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania”. To w ocenie Rządu powinno zostać wzięte pod uwagę przy ocenianiu proporcjonalności środka. Rząd podnosił, iż „reakcja karna na oszczerce twierdzenia skarżącego” była usprawiedliwiona „istniejącą potrzebą społeczną” i była proporcjonalna do realizowanego celu.

23. Rząd podsumował, iż skarga była oczywiście bezzasadna. Twierdził on, że nie doszło do naruszenia art. 10 Konwencji.

## B. Ocena Trybunału

24. Trybunał zauważa, że bezsporne jest, iż skazanie skarżącego stanowiło „ingerencję” w prawo skarżącego do wolności wypowiedzi i że ta ingerencja była „przewidziana przez ustawę”. Taka ingerencja narusza Konwencję, jeśli nie spełnia ona wymogów par. 2 art. 10. W związku z tym musi zostać stwierdzone, czy była ona „przewidziana przez prawo”, realizowała jeden lub więcej uzasadnionych celów określonych w tym paragrafie oraz czy była ona „niezbędna w społeczeństwie demokratycznym” dla ich realizacji.

### 1. Przewidziana przez prawo

25. Trybunał zauważa, iż bezsporne jest, iż ingerencja była „przewidziana prawem”, skazanie skarżącego zostało oparte na art. 212 § 1 kodeksu karnego (zobacz par. 10 powyżej).

### 2. Uzasadniony cel

26. Trybunał zgadza się z Rządem, że ingerencja w prawo skarżącego do wolności wypowiedzi miała na celu realizację uzasadnionego celu, o którym mowa w art. 10 § 2 Konwencji, tj. ochronę „reputacji i praw innych”.

### 3. Potrzebna w społeczeństwie demokratycznym

#### (a) Zasady ogólne

27. Trybunał wielokrotnie powtarza, że wolność słowa, gwarantowana art. 10 par. 1, stanowi jedną z głównych podstaw demokratycznego społeczeństwa, jeden z podstawowych warunków jego rozwoju oraz samorealizacji każdej jednostki. Podlegająca par. 2 wolność słowa stosuje się nie tylko do „informacji” czy „idei”, które są życzliwie przyjmowane lub traktowane – jako nieszkodliwe, czy też obojętne – ale także do tych, które obrażają, wstrząsają, czy niepokoją. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości umysłowej, bez których nie ma „demokratycznego społeczeństwa” (zob. m.in. wyroki *Oberschlick p. Austrii* (nr 1), wyrok z 23 maja 1991 r., Seria A nr 204, § 57 oraz *Nilsen i Johnsen p. Norwegii*, nr 23118/93, § 43, ETPCz 1999-VIII).

28. Zgodnie art. 10 § 2 Konwencji istnieją jedynie niewielkie możliwości ograniczenia wypowiedzi politycznych lub debaty w kwestiach stanowiących przedmiot zainteresowania opinii publicznej (zob. *Sürek p. Turcji* (n. 1) [GC], nr 26682/95, § 61, ETPCz 1999-IV). Ponadto zakres dozwolonej krytyki w odniesieniu do polityków jest szerszy niż w przypadku osób prywatnych. W przeciwieństwie do tych ostatnich politycy w sposób niejako nieuchronny i świadomy pozostają otwarci na kontrolę swych słów i czynów przez dziennikarzy i ogół opinii publicznej i w związku z tym muszą oni wykazywać większy stopień tolerancji (zob. *Lingens p. Austrii*, wyrok z 8 lipca 1986 r., Seria A nr 103, s. 26, § 42, *Incal p. Turcji*, wyrok z 9 czerwca 1998 r.,

*Zbiór Orzeczeń* 1998-IV, p. 1567, § 54; *Scharsach i News Verlagsgesellschaft p. Austrii*, nr 39394/98, § 30, ETPCz 2003-XI). Bez wątpienia art. 10 § 2 stwarza podstawy ochrony reputacji innych – to jest – wszystkich jednostek i ta ochrona obejmuje także polityków, nawet jeśli nie działają oni jako osoby prywatne; jednak w takich sytuacjach przesłanki dla takiej ochrony muszą zostać zestawione z interese, jakim jest otwarta dyskusja w sprawach politycznych (*Lingens p. Austrii*, cytowany powyżej, § 42).

29. Nie można zapominać wybitnej roli, jaką odgrywa w państwie prasa. Jednakże nie może ona wykraczać ponad rozmaite granice ustalone między innymi dla przeciwdziałania bezładowi oraz ochronie reputacji innych, niemniej jednak spoczywa na niej obowiązek przekazywania informacji oraz idei w kwestiach politycznych i innych sprawach pozostających w zainteresowaniu opinii publicznej. Wolność prasy gwarantuje opinii publicznej jeden z najlepszych środków poznawania i kształtowania opinii o poglądach i podejściu ich politycznych liderów (*Castells p. Hiszpanii*, wyrok z 23 kwietnia 1992 r., Seria A nr 236, § 43). Wolność dziennikarska obejmuje także możliwe uciekanie się w pewnym stopniu do przesady lub prowokacji (zob. *Prager i Oberschlick p. Austrii*, wyrok z 26 kwietnia 1995 r., Seria A nr 313, s. 19, § 38).

30. Jednym z niezwykle ważnych czynników (...) jest rozróżnienie pomiędzy stwierdzeniem faktów a sądami wartościującymi. Podczas gdy istnienie pewnych faktów może być udowodnione, sądy wartościujące nie podlegają udowodnieniu. Wymóg udowodnienia sądu wartościującego jest niemożliwy do spełnienia i narusza sam w sobie wolność wyrażania opinii, która jest fundamentalną częścią prawa chronionego art. 10. Jednak nawet jeśli stwierdzenie jest równoznaczne z sądem wartościującym, proporcjonalność ingerencji może zależeć od tego, czy istnieje wystarczająca podstawa faktyczna dla zakwestionowanego stwierdzenia, albowiem nawet sąd wartościujący nie poparty podstawą faktyczną może być nadużyciem (*Turhan p. Turcji*, nr 48176/99, § 24, 19 maja 2005 r.; *Jerusalem p. Austrii*, nr 26958/95, § 43, ETPCz 2001-II).

31. Aczkolwiek wolność słowa może podlegać wyjątkom, „muszą one być interpretowane zawężająco, a konieczność ich zastosowania musi być stwierdzona w sposób przekonujący” (patrz *Observer i Guardian p. Zjednoczonemu Królestwu*, wyrok z dnia 26 listopada 1991, Seria A nr 216, s. 30, § 59). Wprawdzie to do władz krajowych należy w pierwszej kolejności ocenianie, czy istnieje „nagła potrzeba społeczna” dla dokonania takiego ograniczenia i mają one w tym zakresie pewien margines uznania. W sprawach dotyczących prasy krajowy margines uznania jest ograniczony interese demokratycznego społeczeństwa, polegającym na zapewnieniu istnienia wolnej prasy. Podobnie interes ten będzie miał dużą wagę przy dokonaniu zestawienia tak jak tego wymaga par. 2 art. 10 dla oceny proporcjonalności ograniczenia w stosunku do realizowanego uprawnionego celu (zob. *Worm*

*p. Austrii*, wyrok z 29 sierpnia 1997 r., *Zbiór wyroków i decyzji* 1997-V, s. 1551, § 47 i *Feldek p. Słowacji*, nr 29032/95, § 78, ETPCz 2001-VIII).

32. Zadaniem Trybunału w wykonywaniu jego funkcji nadzorczych nie jest zajęcie miejsca władz krajowych, ale raczej przejrzenie na podstawie art. 10, w świetle całości sprawy, decyzji podjętych przez nie w ramach marginesu swobody. Dokonując tego, Trybunał musi ocenić zaskarżoną ingerencję w świetle sprawy jako całości i określić, czy powody podane przez władze krajowe dla jej usprawiedliwienia były „odpowiednie i wystarczające”. Trybunał musi się upewnić, że władze krajowe zastosowały standardy pozostające w zgodności z zasadami zawartymi w art. 10, a ponadto, że oparły one swoje orzeczenia na dającej się zaakceptować ocenie właściwych faktów (zob. *Vogt p. Niemcom*, wyrok z 26 września 1995 r., Seria A nr 323, s. 25-26, § 52, i *Jerusalem p. Austrii*, cytowany powyżej, § 33).

*(b) Zastosowanie zasad ogólnych w niniejszej sprawie*

33. Skarżący, który był dziennikarzem, opublikował w lokalnej gazecie artykuły dotyczące spraw będących przedmiotem zainteresowania lokalnej opinii publicznej. W trzech artykułach opisał on postępowanie karne toczące się przeciwko lokalnemu politykowi oraz późniejszy wyrok Sądu Rejonowego w Ostródzie. Trybunał uważa, iż treść i ton artykułów były w sumie dość wyważone. Tak np. skarżący nazwał T. Lubaczewskiego „burmistrzem włamywaczem”, ale dopiero po tym, jak sąd prowadzący sprawę uznał go za winnego włamania. Skarżący nie twierdził, że wyrok był ostateczny i zauważył, iż sąd apelacyjny może wydać odmienne rozstrzygnięcie.

34. Trybunał potwierdza, iż niektóre stwierdzenia skarżącego były sądami wartościującymi na temat spraw będących przedmiotem zainteresowania opinii publicznej, jednak nie można powiedzieć by były one pozbawione jakichkolwiek podstaw faktycznych. Ponadto wypowiedzi skarżącego nie były bezpodstawnym osobistym atakiem na polityka. Nie można także powiedzieć, by celem przedmiotowych stwierdzeń było obrażenie lub poniżenie krytykowanej osoby.

35. W odniesieniu do uzasadnienia podanego przez sądy krajowe Trybunał uważa, że pominęły one fakt, iż skarżący jako dziennikarz miał obowiązek przedstawiania informacji i poglądów w sprawach politycznych oraz w innych sprawach będących przedmiotem zainteresowania opinii publicznej, a czyniąc to, miał on możliwość uciec się w pewnym stopniu do przesady. Następnie Trybunał zauważa, iż ani sąd pierwszej instancji, ani sąd apelacyjny nie wzięły pod uwagę faktu, iż pan Lubaczewski, będąc politykiem, powinien wykazać większy stopień tolerancji na zadaną mu krytykę. Podsumowując, Trybunał jest zdania, iż powody podniesione przez sądy krajowe nie mogą być uznane za odpowiednie i wystarczające dla usprawiedliwienia przedmiotowej ingerencji.

36. Na koniec Trybunał przypomina, iż charakter i surowość wymierzonej kary to czynniki, które powinny zostać wzięte pod uwagę podczas oceniania proporcjonalności ingerencji (zob. np. *Sürek p. Turcji (nr 1)* [GC], cytowany powyżej, § 64, oraz *Chauvy i inni p. Francji*, nr 64915/01, § 78, ETPCz 2004-VI). W związku z tym Trybunał zauważa, iż kara wymierzona skarżącemu była relatywnie łagodna (grzywna w wysokości 1000 zł oraz koszty 300 zł – około 330 euro) oraz chociaż postępowanie przeciwko skarżącemu zostało warunkowo umorzone, to niemniej jednak sądy krajowe uznały go za winnego popełnienia przestępstwa zniesławienia. W konsekwencji skarżący został notowany. Ponadto podjęcie postępowania karnego przez sąd było możliwe w każdym momencie trwania okresu próby w przypadku zajścia okoliczności przewidzianych przez prawo karne (zobacz par. 16 powyżej).

37. Ponadto o ile nałożona kara nie powstrzymała skarżącego od wypowiedzi, o tyle skutkowała ona rodzajem cenzury, która mogła zniechęcić go od czynienia krytyki tego rodzaju w przyszłości. Takie skazanie może zniechęcać dziennikarzy do udziału w dyskusji publicznej w sprawach dotyczących życia społeczności. W ten sam sposób możliwe jest powstrzymywanie prasy w wykonywaniu jej funkcji dostarczyciela informacji i publicznego nadzorca (zob., *mutatis mutandis*, *Barthold p. Niemcom*, wyrok 25 marca 1985 r., Seria A nr 90, s. 26, § 58, i *Lingens p. Austrii*, cytowany powyżej, s. 27, § 44). Mając na względzie powyższe rozważania, skazanie skarżącego było nieproporcjonalne do realizowanego uprawnionego celu, biorąc w szczególności pod uwagę interes, jakim było zapewnienie i istnienie wolności prasy w społeczeństwie demokratycznym.

38. Doszło dlatego do naruszenia art. 10 Konwencji.

## II. ZASTOSOWANIE ARTYKUŁU 41 KONWENCJI

39. Art. 41 Konwencji przewiduje:

„Jeśli Trybunał stwierdzi, że nastąpiło naruszenie Konwencji lub jej Protokołów, oraz jeśli prawo wewnętrzne zainteresowanej Wysokiej Układającej się Strony pozwala tylko na częściowe usunięcie konsekwencji tego naruszenia, Trybunał orzeka, gdy zachodzi potrzeba, słuszne zadośćuczynienie pokrzywdzonej stronie”.

### A. Szkoda

40. Skarżący domagał się w dniu 26 października 2005 r., kiedy to roszczenia zostały przedstawione, odszkodowania za szkodę materialną w kwocie 40 000 zł, odpowiednik 10 177 euro. Kwota ta obejmowała straty finansowe poniesione przez skarżącego w związku z trudnościami, jakich doznał przy otrzymaniu dobrej pracy w związku z byciem notowanym.

41. W odniesieniu do szkody niematerialnej skarżący domagał się 30 000 zł, tj. ekwiwalentu 7 633 euro, jako odszkodowania za doznane cierpienie moralne oraz naruszenie jego dobrego imienia jako dziennikarza.

42. Rząd był zdania, iż nie było związku przyczynowego pomiędzy podnoszonym naruszeniem oraz sumą dochodzona przez skarżącego z tytułu szkody materialnej. Sumę żadaną z tytułu szkody niematerialnej Rząd uważał za nadmierną. Dodał, że w każdym bądź razie, uznanie naruszenia art. 10 będzie stanowiło wystarczające zadośćuczynienie dla skarżącego.

43. W odniesieniu do rzekomej szkody materialnej wynikającej z uszczuplenia wynagrodzenia skarżącego, Trybunał zauważa, iż nawet zakładając, że mógłby wystąpić związek przyczynowy pomiędzy naruszeniem art. 10 Konwencji i rzekomą szkodą, to skarżący nie zdołał przedłożyć żadnego dokumentu mogącego udowodnić doznaną szkodę. Z drugiej jednak strony Trybunał zauważa, iż w okolicznościach niniejszej sprawy istnieje związek przyczynowy pomiędzy stwierdzonym naruszeniem a rzekomą szkodą w takim stopniu, w jakim skarżący odnosi się do kwoty, jaką sądy krajowe nakazały mu zapłacić (zob. *Busuioc p. Mołdawii*, nr 61513/00, § 101, 21 grudnia 2004 r.). Oceniając na zasadzie słuszności, Trybunał zasądza skarżącemu odszkodowanie w wysokości 350 euro.

44. Trybunał przyznaje, że skarżący doznał także szkód niematerialnych – takich jak cierpienie i frustracja wynikające ze skazania i postępowania karanego oraz niekorzystnego orzeczenia przeciwko niemu, które nie mogą być wystarczająco zrekompensowane przez samo orzeczenie naruszenia Konwencji. Oceniając na zasadzie słuszności, Trybunał przyznaje skarżącemu 5 000 euro z tego tytułu.

## **B. Koszty i wydatki**

45. Skarżący domagał się zwrotu kosztów i wydatków poniesionych przez niego w trakcie postępowania przed sądami krajowymi w wysokości 2 250,40 zł, ekwiwalent 572 euro.

46. Rząd nie oponował tym żądaniom.

47. Trybunał, po pierwsze, zauważa, iż już zajmował się częścią roszczeń skarżącego, obejmujących grzywnę i koszty, jakie nakazano mu zapłacić w postępowaniu krajowym, w trakcie rozpatrywania szkody materialnej. W odniesieniu do pozostałych roszczeń Trybunał przypomina, iż zgodnie z orzecznictwem Trybunału skarżący ma prawo do zwrotu tylko tych kosztów i wydatków i tylko w takim stopniu, w jakim zostały one faktycznie i niezbędnie poniesione oraz rozsądnie co do kwoty. W niniejszej sprawie Trybunał, mając wzgląd na posiadane informacje oraz powyższe kryteria, odrzuca roszczenie.

### C. Odsetki karne

48. Trybunał uważa, że odsetki z tytułu niewypłacenia zasądzonych kwot powinny być ustalone zgodnie z marginalną stopą procentową Europejskiego Banku Centralnego plus trzy punkty procentowe.

#### Z TYCH PRZYCZYN TRYBUNAŁ JEDNOGŁOŚNIE

1. *Uznaje*, że doszło do naruszenia art. 10 Konwencji;
2. *Uznaje*, że
  - (a) pozwane państwo ma wypłacić skarżącemu, od daty kiedy wyrok stanie się prawomocny zgodnie z art. 44 § 2 Konwencji, 350 euro (trzysta pięćdziesiąt euro) z tytułu szkód materialnych oraz 5000 euro (pięć tysięcy euro) z tytułu szkód niematerialnych, które mają być przeliczone na walutę pozwanego państwa według kursu z dnia realizacji wyroku, plus jakiegokolwiek podatek, jaki może być pobrany od tych kwot;
  - (b) od wygaśnięcia powyższego trzymiesięcznego terminu do momentu zapłaty płatne od tej sumy będą zwykłe odsetki według marginalnej stopy procentowej Europejskiego Banku Centralnego plus trzy punkty procentowe;
3. *Oddala* pozostałą część roszczenia skarżącego o zadośćuczynienie.

Sporządzono w języku angielskim i obwieszono pisemnie 19 grudnia 2006 r., zgodnie z art. 77 § 2 i 3 Regulaminu Trybunału.

*T.L. EARLY*  
Kancelarz

*Nicolas BRATZA*  
Przewodniczący